

## CZY SŁUŻBY I ŚWIAT POLITYKI POTRAFIĄ SIĘ DOBRZE ZROZUMIEĆ?

---

Ostatnio głośnym i ciekawym tematem medialnym była przez kilka dni tak zwana „sprawa Falenty”. Ten przedsiębiorca podejrzewany o zaplanowanie i zorganizowanie podsłuchów w kilku warszawskich restauracjach utrzymuje, że przekazał ABW i CBA informacje o dokonywanych podsłuchach. Logiczna analiza zachowania pana Falenty wskazuje jednak raczej na przyjęcie linii obrony polegającej na odwracaniu uwagi od zarzutów prokuratorskich pod jego adresem, bo przecież trudno zrozumieć jak można organizować przestępczy proceder a jednocześnie ostrzegać przed nim służby specjalne - pisze Andrzej Barcikowski, Szef ABW w latach 2002-2005.

Na tym tle i w tym kontekście pojawia się jednak bardziej zasadnicza, systemowa kwestia. Oto służby znalazły się pod naciskiem publicznie zadawanych pytań czy Falenta był ich tajnym informatorem? No, bo jeśli był to przecież ABW czy CBA można podejrzewać, że stały za aferą podsłuchową i być może chciały ugrać na tym polityczny kapitał. Odżywa w ten sposób stereotyp służb specjalnych jako tajemnej siły, która z ukrycia steruje polityką. Sprzyjają temu także takie zjawiska jak promowany ostatnio, skądinąd niezły warsztatowo, film „Służby Specjalne”, który w istocie jest historią o profilu politycznej bajki.

Tymczasem świat polityki powinien unikać stawiania pytań typu - czy pan X lub Y są lub byli tajnymi informatorami służb? Jeśli szef służby, tej czy innej, zostanie zmuszony do publicznego zaprzeczenia to pomyślmy co się stanie gdy kolejne zapytanie będzie dotyczyło faktycznego tajnego informatora, potocznie zwanego agentem? Nie będzie można zaprzeczyć bez uwikłania się w kłamstwo, milczenie będzie natomiast odbierane jako potwierdzenie.

Politycy powinni respektować tę podstawową zasadę w pracy służb. Oczywiście, jeśli we współpracy służb ze źródłami osobowymi dojdzie do nadużyć i złamania prawa to prawo przewiduje dostęp do wiedzy o tajnych współpracownikach tak sądów jak i prokuratury. I to jest racjonalny oraz wystarczający w tym przypadku instrument cywilnej kontroli nad służbami.

Andrzej Barcikowski, Szef ABW w latach 2002-2005.